

# Nasze Strony



Luty 2007

## W numerze:

- Zagrała Orkiestra
- Drugie podejście
- D. Żak z Offu
- Wrzeczono 2007
- Koncert „Stop narkotynom!”

## a także

- W samorządzie...
- Sydoniowe porady

## Cytat miesiąca:

Czas jest najlepszym nauczycielem, ale nieczęsto ma dobrych uczniów.

*François Mauriac*

## O tym się mówi...

### Zagrała Orkiestra

Po dwuletniej przerwie ponownie zagrała u nas Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaaka. 14 stycznia około 250 osób miało okazję bawić się przy muzyce występującego w naszym mieście już po raz trzeci reagowego „Menomini”.

Zagrali po raz trzeci i po raz trzeci inaczej. Pierwszy koncert na „Andrzejkach 2005” był wyraźnie spokojny, a głęboki i melodyjny wokal Miszy przywodził na myśl koncerty „Daabu”. Drugi na „Pożegnanie Wakacji 2006”, mocno freestyłowy dzięki dwóm Piotrom, z których jeden („Stiff”) zagościł w kapeli na stałe. Tym razem na scenie mieliśmy i Stiffa, i Miszę, który w okresie wakacji balował gdzieś w Hiszpanii. Kolka wraz z ekipą rozkręcali się powoli, tak jak nowosarzyńska młodzież, która mimo zachęt jakoś nie przemieszczała się w kierunku sceny. Tę niemoc przerwała grupa kilkunastu dziewczyn, które potrafiły rozruszać męską część publiczności i „dać kopa” muzykom, dzięki czemu usłyszeliśmy wszystkie najlepsze kawałki kielecko-skarżyskokamiennej ekipy, a na dodatek kilka cytatów z klasyki, w tym nieśmiertelny „Exodus” Marleya. Po dwóch godzinach mogłem stwierdzić, że był to najlepszy „regalowy” koncert w historii powiatu leżajskiego. Zmęczeni „menominiści” zeszli ze sceny, a publiczność, której nie było dość, bawiła się jeszcze przez następne dwie godziny podczas dyskoteki prowadzonej przez DJ „Maxa”.

*Marek Chmura*

### Drugie podejście

Przez kilka ładnych miesięcy, po wyborach, redakcja „*Naszyc Stron*” nie mogła jakoś dojść do siebie i kontynuować wydawania piśmka. Złożyło się pewnie na to wiele czynników, jednak najważniejszym - przynajmniej dla mnie - jest ten, związany z kierunkiem rozwoju gazetki.

Startowaliśmy z myślą, aby poszerzyć wiedzę ludzi o samorządzie i wskazać możliwe kierunki rozwoju naszej gminy, wytykając przy okazji najbardziej rażące błędy dotychczasowych władz. Nie sądzę, aby cztery numery, które się dotychczas ukazały - każdy z nich w ilości stukilkudziesięciu egzemplarzy - miały bezpośredni wpływ na wynik wyborów. Jednak nasze przemyślenia, powstałe w trakcie tworzenia tekstów, odegrały podstawową rolę przy powstawaniu programu Komitetu Wyborczego Wyborców „*Nasz Głos*”.

Prawie wszyscy członkowie naszej redakcji w różny sposób ten komitet wspierali. Trochę inną drogą obrał Dariusz Żak, zostając radnym Rady Powiatu z listy PO, ale nie zmieniło to jakości kontaktów między nami i Darek nadal gazetkę będzie współredagował.

Pytanie: co dalej? Na razie nadal będziemy pisać głównie o samorządzie, chociaż jeśli dobrze poprowadzone zostanie pismo „*Azalia*” - teksty związane z sesjami Rady Miejskiej i jej komisjami mogą stracić rację bytu. Warunek - to pisanie o sprawach kontrowersyjnych i niewygodnych, także dla obecnych władarzy miasta, którzy są szefami Zbyszka Janusza, redaktora „*Azalii*”, a naszymi przyjaciółmi. Jestem pewien, że koledzy z „*Naszyc Stron*” pozostaną obiektywni.

## Drugie podejście

dokończenie ze str. 1

Przy okazji odniosę się do fragmentu artykułu „Azalia na Forum”, który ukazał się w styczniowym wydaniu „Azalii”. Zbyszek Janusz pisze: „Różnica między „*Naszymi Stronami*” a „*Azalią*” polega na tym, że „*Nasze Strony*” powołane zostały do życia przez konkretne stowarzyszenie o politycznym w części charakterze, miały jasno określony cel, konkretnie wybory i zmianę ekipy rządzącej. I bez nich niewiele miały do zaoferowania Czytelnikom. „*Azalii*” wybory umożliwiły zaistnienie, ale ona sama i tak nie byłaby w stanie wpłynąć na ich wynik”.

Szanowny adwersarzu! Porównujmy podobne z podobnym. Nie jest kłamstwem, że „*Nasze Strony*” powołane zostały przez konkretne stowarzyszenie o politycznym w części charakterze, jak nie jest kłamstwem stwierdzenie, że „*Azalię*” powołał do życia polityk. I w tym wypadku nie liczą się intencje Twoje, tylko tego polityka. A jego intencje były właśnie takie, jakie przypisujesz „*Naszemu Stronom*”. Natomiast jeśli chodzi o ówczesne cele naszego wydawnictwa, to wymieniałem je wcześniej.

Nie chcę pisać więcej o „*Azalii*”. Odpowiedziałem tylko na wyraźną zaczepkę, która mnie zdziwiła, bo sam od wielu lat, o czym zresztą wiesz, uważam, że pismo samorządowe jest u nas potrzebne. Nie zajmujemy się więc sobą, ale najważniejszymi sprawami dla mieszkańców miasta i gminy.

Marek Chmura

PS Redakcja „*Naszyc Stron*” życzy Zbigniewowi Januszowi z okazji 35-lecia pracy twórczej nieustającego natchnienia, lekkiego pióra, nieugiętości w zmaganiu się z twardą rzeczywistością dnia codziennego oraz wytrwałości w wyszukiwaniu poetyckich talentów.

OFF...

## Osobisty felieton fakultatywny

### Obywatel S.

Był synem rzeźbiarza, a więc starał się rzeźbić to życie, jak każdy z nas. Podobno nie układało mu się z żoną. Mieli trzech synów. Złośliwcy twierdzili, że dwóch ostatnich miał z kochanką. Jego matka była położną, żona przeszła do legendy jako uosobienie złośliwości, ale odwiedzała go w więzieniu z najmłodszym synem na ręku. Ponieważ nie miał większych oporów z nawiązywaniem kontaktów, mógłby dzisiaj zapewne zostać liderem sprzedaży bezpośredniej, albo szanowanym biznesmenem... Albo radnym. Był zresztą w Radzie, ale liczyła ona 500 członków i sam nie wspominał tego dobrze. W czasie jednego z głosowań, w 406 r. p.n.e. przeciwstawił się terrorowi publicznemu i pozostałym

członkom Rady - nie chciał pozwolić na śmierć dowódców spod Arginuz (następnego dnia większość zdecydowała o ich straceniu). Miał wtedy powiedzieć: *wiedza powinna rozstrzygać, a nie ilość, jeżeli rozstrzygnięcie ma być dobre*”.

Obywatelka P. (w przeciwieństwie do wyżej i niżej wymienionych działała częstokroć pod wpływem narkotyków...) powiedziała, że najmądrzejszy na świecie jest obywatel S. On sam, zastanawiając się nad sensem tej wypowiedzi (jak podaje Obywatel P. w *Obronie*) doszedł do wniosku, że tym, czym góruje nad innymi, nie jest wiedza, bo tej nie posiada, lecz świadomość własnej niewiedzy.

Nie przemawiał do tłumów, rozmawiał najczęściej z jednym mówcą. *W żywym dialogu chciał znaleźć prawdę jedynie prawdziwą, dla której jest obojętne, czy wierzy w nią jeden człowiek, czy całe społeczeństwo...* ...i nie chodziło o to, by rozmówcę przekonać, lecz - przede wszystkim, by uświadomił sobie ów rozmówca, czego wcześniej nie wiedział. Rozmowę często porównywał do zawodu, jaki wykonywała jego matka - do sztuki położniczej. Zaznaczał jednak, że tam gdzie nie ma płodu nie jest potrzebna akuszerka - tak i on może poświęcać czas tylko tym, w których drzemie jakaś własna, autentyczna wiedza. Na drugim planie pozostali zadufani w sobie głupcy... Filozof rozmawiał także i z nimi, ale stosował wobec nich najczęściej ironię... (Nie pobierał za lekcje honorariów...)

Gdyby zabrakło do tej pory przymiotów sławiących owego męża, to: *...on wypija, ile mu kto każe, a mimo to nigdy nie jest pijany...* powiedział o nim jego przyjaciel - Obywatel A. Obywatel ów mówił także: *przecież podczas bitwy, za którą mnie wodzowie dali nagrodę, nikt inny tylko on właśnie życie mi ocalił; byłem ranny, a on mnie odstąpić nie chciał, tylko ratował i zbroję, i mnie.*

Ad rem... W starożytności polityka była kategorią etyczną, politykę postrzegano jako „*czynienie dobra dla innych i dla państwa...*”. Zapewne w imię tej kategorii pewien poeta, (Melotos, na pewno obywatel) „*taki z długimi włosami i niezbyt piękną brodą i z garbatym nosem*” wniósł oskarżenie do urzędnika sprawującego nadzór nad sprawami religii i ortodoksji na Obywatela S.

W roku 399 p.n.e., większością 211 głosów (przeciwko 140), demokracja zamordowała Sokratesa, nakazując wypić mu cykutę.

*Dramatis personae:*

Obywatelka P. – Pytia (wróżka, Delfy ...)  
Obywatel A. – Alkibiades (zdrajca i zbawca Aten, na przemian),  
Obywatel P. – Platon, filozof (znany, jak sądzę, nawet w przedszkolu),  
Obywatel S. - (bohater tego felietonu, także mój, Sokrates).

*Dobrzy ludzie są szczęśliwi.*  
Sokrates

Cdn.

Dariusz Żak

O tym się mówi...

## Wrzeciono 2007

Finał XIII Międzynarodowych Spotkań Poetów „Wrzeciono” organizowanych przez Stowarzyszenie Folklorystyczne „Majdaniarze” po raz pierwszy przebiegał pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Nowa Sarzyna. 28 stycznia o godzinie 14:00 w Domu Technika spotkali się uczestnicy konkursu, zaproszeni goście i artyści, którzy śpiewem i muzyką pomagali stworzyć niepowtarzalną, rodzinną atmosferę tego wydarzenia.

Gdy honorowy przewodniczący jury, Zbigniew Janusz odczytał werdykt, okazało się, że pierwszą nagrodę otrzymał debiutujący we „Wrzecionie” Łukasz Fila, pochodzący z Huty Komorowskiej, a przebywający obecnie w Irlandii, drugi był wielokrotny laureat konkursu, Ryszard Mścisz z Jeżowego, a trzeci Jerzy Luda zamieszkały w Braunschweig.

Raz do roku „Majdaniarze” przyznają swoim współpracownikom, twórcom czy sponsorom honorowe wyróżnienia w postaci medali. Wyróżnienie „Gradu diverso via uno” (Wiele dróg do jednego celu) otrzymał Michał Rumierz ze stacji paliw w Nowej Sarzynie, „Ab imo pectore” (Z głębi serca) – Liliana Witkowska z Wydawnictwa Sztafeta, a „Age quo agi” (Czyń, co czynisz) wspomniany już wcześniej poeta i nauczyciel z Jeżowego.

Jeśli chodzi o część artystyczną, to rozpoczęły ją dzieci ze „Świata Muzyki” pod kierunkiem Moniki Marczak, później był zespół wokalny z Gimnazjum w Sarzynie, którego opiekunką jest Edyta Zygmunt i trio dziewczęce z Ośrodka Kultury w Nowej Sarzynie pod kierownictwem Magdy Czechowicz.

Oddzielnym punktem imprezy było 35-lecie pracy twórczej Zbigniewa Janusza. Piosenki z tekstami jubilata zaśpiewali: syn Wiktor, Andrzej Kłak oraz Adam Fleszar, którego minirecital zrobił świetne wrażenie na zasłuchanej publiczności. Na zakończenie do tańca zagrał jarosławski zespół „Allegro”.

Marek Chmura

## Koncert "Stop narkotykom!"

Dzień 15 lutego na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Nowej Sarzyny i okolic. Stowarzyszenie Nasza Mała Ojczyzna i Ośrodek Kultury zorganizowali koncert pod hasłem „**Stop narkotykom!**”.

O tym, jak ogromne zagrożenie dla zdrowia i życia człowieka stanowi zażywanie narkotyków, powinno się przypominać jak najczęściej. Podczas koncertu przypominały o tym skierowane do młodzieży i dorosłych ulotki antynarkotykowe;

przypominał o tym również prowadzący imprezę - prezes Stowarzyszenia NMO - Marek Chmura.

Propagowanie stylu życia bez środków odurzających towarzyszyło tego wieczoru występom zespołów: Dzieci Demokracji i Armii - legendy polskiej sceny rockowej. Ściągnięcie do Nowej Sarzyny tej drugiej grupy to niewątpliwie duży sukces organizacyjny. Dodatkowo zadbano o profesjonalne nagłośnienie, które było chyba najlepsze w całej koncertowej historii Ośrodka Kultury. Akustyk, Andrzej Horoszko, szybko "nastroił" rzeszowską grupę - Dzieci Demokracji - i kilkanaście minut po dziewiętnastej rozpoczęli oni prezentowanie swojego ponadgodzinnego repertuaru. Zespół porwał do tańca w rytmie rock-reggae wielu przybyłych gości i spotkał się z ciepłym przyjęciem.

Po występie dwukrotnie został wywołany, po czym pożegnał się z nowosarzyńską publicznością i zwolnił miejsce, wyczekiwanej przez wszystkich, ekipie Tomasza Budzyńskiego. Każdy, kto liczył na dawkę mocnego, oryginalnego rocka z doniosłym brzmieniem waltorni i poetyckimi tekstami, nie mógł czuć się rozczarowany. Kiedy „poszły na warsztat” pierwsze numery, momentalnie zaludniło się miejsce pod sceną. Wielu poczuło się w swoim żywiole słysząc „Buraki, kapusta i sól”, „Jeżeli nam”, „Niezwyciężony” czy „On jest tu” w wykonaniu charyzmatycznego Budzyńskiego, który nie oszczędzał się na naszej scenie.

Ten niezwykły koncert trwał ponad dwie godziny i skończył się grubo po dwudziestej trzeciej. Ważne, że podczas świetnego występu gwiazdy wieczoru dopisała niezła frekwencja publiczności, którą stanowili zarówno mieszkańcy Nowej Sarzyny, jak i okolicznych miejscowości. I jedni i drudzy po raz kolejny udowodnili, że potrafią bawić się bez ekscesów i awantur.

Nad porządkiem czuwali ochroniarze ze „Skaremu”, a swoją pomocą, w całym, bardzo udanym przedsięwzięciu, służyli także uczniowie Zespołu Szkół w Nowej Sarzynie. Po koncercie doszło do spotkania organizatorów z członkami Armii, na którym dzielono się własnymi wrażeniami z tego wydarzenia.

Na koniec wypada życzyć wszystkim ponownych spotkań na coraz częstszych imprezach kulturalnych, organizowanych w naszym mieście i podziękować sponsorom: Urzędowi Miasta i Gminy, Elektrociepłowni Nowa Sarzyna, Nowosarzyńskiej Telewizji Kablowej „Lokaltel”, leżajskiemu Starostwu Powiatowemu i Pizzerii „Aniela”.

Piotr Sowa



Foto: D. Żak

## Nasze strony

Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia „Nasza Mała Ojczyzna” w Nowej Sarzynie.

Redaguje zespół w składzie: Marek Chmura, Piotr Kondeusz, Marcin Szwedo, Jacek Wojdałowicz i Dariusz Żak.

Zapraszamy do współpracy, kontakt: nmo@sarzyna.net, tel. 017 24-12-368 (M. Chmura).

Publikacja bezpłatna.

## Na pierwszych sesjach i komisjach

Wybory 12 listopada 2006 r. wyłoniły skład Rady Miejskiej, a 26 listopada - w drugiej turze - mieszkańcy powiedzieli: Gnatek. I już następnego dnia, 27 listopada, zainaugurowała swą pracę Rada Miejska. Pierwszy okres jej działania był nieco upolityczniony.

**Na pierwszej sesji** wybraliśmy przewodniczącego, został nim Stanisław Kurlaj, poparty przez 12 radnych. Na jego kontrkandydata (niżej podpisanego) głos oddało 7 radnych. Wcześniej podobnym stosunkiem głosów odrzucono moją propozycję, by sesję przerwać na kilka dni, a w tym czasie usiąść i pogadać o zasadach czteroletniej współpracy w samorządzie.

**Na sesji drugiej**, 4 grudnia, najważniejszym punktem było złożenie ślubowania przez burmistrza-elekta Roberta Gnatka. W ten sposób dobiegło końca szesnastoletnie „panowanie” Jana Kidy. Stwierdziliśmy wygaśnięcie mandatów dwóch radnych: Adama Stanaszka i Piotra Sulikowskiego. Wiceprzewodniczącymi Rady Miejskiej zostali Stanisław Pietroński i Jacek Wojdałowicz. Następnie przeszliśmy do wyborów przewodniczących komisji, w których nadzwyczajną pazerność na stołki wykazali radni Forum Samorządowego Prawicy. Ale po kolei.

Zaczął się od zgłaszania kandydatur. Na szefa Komisji Rewizyjnej zgłoszono Jerzego Paula (Sarżyna 2006) i Alfreda Rysia (Forum), Komisji Ekonomiczno – Finansowej Józefa Kludysa (Forum), Komisji Gospodarki Komunalnej Antoniego Tudryna (PiS), a Komisji Spraw Społecznych Marka Chmureę (Nasz Głos) i Dariusza Półciwartka (Forum).

Jedynie (ale za to kuriozalne) głosowania odbyły się na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Najpierw na Jerzego Paula zagłosowało 9 radnych, a na Alfreda Rysia 8. Radni liczący głosy zrobili to nieudolnie i ogłosili wynik 10:9. Spowodowało to protest radnego Rysia, który stwierdził, że on sam nie głosował, więc suma nie powinna wynosić 19, bo tylu radnych uczestniczyło w sesji (nie głosował też radny Jerzy Paul). W powtórzonym głosowaniu radny, który kwestionował wynik, bo nie głosował – zagłosował, i było 9:9. Pat rozwiązał się w głosowaniu kolejnym, bo jeden z radnych, który głosował na Jerzego Paula, doszedł do wniosku, że lepszym przewodniczącym komisji będzie jednak Alfred Ryś. Zrobiło się 10:9. Tak więc Rada w pierwszym głosowaniu wybrała Jerzego Paula, ale przewodniczącym jest jego oponent, który zresztą na kolejnej sesji cynicznie przypomniał stare powiedzenie, że *nie jest ważne, kto jak głosuje, tylko kto liczy głosy*. Ciekaw jestem, czy gdzieś poza Nową Sarżyną doszło do podobnej kompromitacji rady.

Po tym wszystkim Marek Chmura wycofał się, a przewodniczący rady nie poddał pod głosowanie poszczególnych kandydatur, tylko uchwałą stwierdzającą „hurtowy” wybór.

**Trzecia sesja** to odrzucony wniosek o ujęcie w porządku obrad odwołanie sekretarza Piotra Sulikowskiego, **czwarta** – to podjęcie uchwały o jego odwołaniu i powołaniu na to stanowisko Barbary Przybyłowicz.

Ponadto przyjęliśmy taryfy na zbiorowe zaopatrzenie w wodę (wzrost z 2,38 na 2,45 netto za 1 metr sześcienny) i odprowadzanie ścieków (wzrost z 2,57 na 2,65 netto za 1 metr sześcienny).

Przygotowujemy zmianę statutów sołectw i osiedli, by mogły się odbyć bezpośrednie wybory sołtysów i przewodniczących osiedli. Postanowiliśmy też o odbyciu w lutym debaty o przyszłości gminnej edukacji. Na komisjach postanowiliśmy nie podnosić w tym roku stawek podatków lokalnych. Ale o tym w kolejnych numerach.

Jacek Wojdałowicz

PS W Radzie jest teraz dwóch Jerzych Paulów – sołtys Sarżyny Jerzy Paul i właściciel szkoły nauki jazdy Jerzy Stanisław Paul.

## Sydoniowe porady

### PROCES INWESTYCYJNY dla inwestorów małych

#### WSTĘP

W cyklu krótkich artykułów pragnę przybliżyć tok postępowania w przypadku planowania małych inwestycji, a być może i nowe technologie dostępne na naszym rynku.

Planując jakiegokolwiek przedsięwzięcie należy przede wszystkim nakreślić główny jej zarys, kolejne kroki postępowania szacunkowy koszt oraz etapy realizacji. Nie musimy oczywiście znać spraw technicznych – od tego jest w etapie przygotowania projektant, a na etapie realizacji kierownik budowy. Należy jednak mieć nakreślony zarys ogólny swojego przyszłego zadania, który w miarę postępu prac projektowych może ulec modyfikacji. O tym jednak w kolejnych częściach. Ogólnie cały proces możemy umownie podzielić na kilka etapów:

1. Zamysł; koncepcja, co chcemy zrobić (budynek mieszkalny, gospodarczy, sklep itp.).
2. Działka - jeśli jej nie mamy, szukamy odpowiedniej pod nasze zadanie.
3. Decyzja o warunkach zabudowy.
4. Projekt budowlany – wykonawczy.
5. Oszacowanie kosztów i etapów zadania (uproszczone lub szczegółowe).
6. Decyzja pozwolenia na budowę.
7. Rozpoczęcie robót, czynności i dokumenty z tym związane.
8. Etap wykonania.
9. Dokumentacja budowy i powykonawcza.
10. Użytkowanie.
11. Przeglądy techniczne.

Cały zakres procedur inwestycyjnych zawarty jest w Ustawie z dnia 7 lipca 1994 Prawo budowlane. Poszczególne etapy omówię w kolejnych częściach.

Wojciech Sydoń